

Sprawozdanie z XI Spotkania we Wrocławiu Regionu Dolny Śląsk Koła Przyjaciół Brodów

Spotkanie rozpoczęło się mszą św. w Kościele o. Dominikanów, po mszy św. jak zwykle spotkaliśmy się przed Obrazem Matki Bożej Podkameniekiej i po wspólnej modlitwie Zbyszek Grata przypomniał nam część ułożonej przez siebie pieśni maryjnej.

Potem przeszliśmy do refektarza i na początku wydawało nam się, że jest nas za mało, ale w miarę upływu czasu, gdy tylko uczestnicy zaczęli przemieszczać się ze swoich pierwotnych miejsc na inne, celem nawiązania rozmowy z coraz to innymi osobami – okazało się, że tak jak zazwyczaj wypełniamy cały refektarz!



Spotkanie rozpoczęłam powitaniem osobistym przybyłych, jako jedyna w tym roku organizatorka (gdyż moja siostra Hania Binasiwicz przebywa w sanatorium, podobnie jak nasz Prezes Zygmunt Huzarski), po czym przekazałam pozdrowienia nadesłane z pozostałych Regionów Koła Przyjaciół Brodów.

Region Górnego Śląska reprezentowała osobiście Krystyna Milerska, która to jako pierwsza zawitała do sali refektarza przywożąc pięknie powadzoną przez siebie Kronikę działalności naszego Koła. Krystyna przekazując ciepłe słowa powitalne w imieniu Zygmunta Huzarskiego, naszego Prezesa, niemniej serdecznie apelowała o nadsyłanie do niej nowych materiałów które mogłaby włączyć do Kroniki Brodzkiej!

Odczytana została karteczka nadesłana przez Bożenę Przybylik z Warszawy, do których to pozdrowień dołączyła się Nina Kozłowska, która przyjechała do nas wrocławian rano szybkim pociągiem ze stolicy. Kolejno przekazane zostały złożone telefoniczne pozdrowienia od Ali Wierzbickiej z Sanoka i zapowiedziane zostały jako „żelazne” pozdrowienia od Wiesia Zacharskiego ze Szczecina (albowiem korespondencja ze Szczecina od niego nie dotarła na czas – tylko faktycznie dwa dni po Spotkaniu). Kartkę z pozdrowieniami wraz z nadesłanym plikiem odnalezionych przez Wiesia z plikiem przedwojennych zdjęć z Brodów przywożę na spotkanie w Wiśle, Może kogoś na tych zdjęciach zidentyfikujemy?

Na nasze spotkanie niespodziankę przygotowała nam Basia Bzymek z Krakowa, która przysłała mi pocztą, przed samym terminem spotkania, pięknie opracowane w formie pięciu skoroszytów – najświeższe wiadomości z życia parafii kościoła w Brodach (treści domyślne płynące ze zdjęć). To pozwoliło zapoznać się przez uczestników spotkania z najświeższymi wydarzeniami brodzkiej parafii, gdyż niezależnie od skoroszytów przeznaczonych do przejrzania, każdy z uczestników otrzymał na odrębnej karcie chronologicznie spisane przez Basię te wydarzenia „co słychać w Brodach”, Basia śledzi strony internetowe prowadzone przez siostry brodzkie, przez aktualnego księdza z Brodów.





W tym czasie gdy na Sali w refektarzu trwały powitania, na zapleczu przebierał się w mundur wojskowy nasz zaproszony Gość Honorowy: **Pan Robert Pawliszko** – Dyrektor Wrocławskiego Centrum Rozwoju Społecznego



Wkroczył na salę prezentując się jak prawdziwy przedwojenny oficer. Mundur odtworzył własnym kosztem (wcale nie małym), z pełnymi odznaczeniami jakie przyznane zostały Marcelemu Kotarbie. Rekonstrukcja objęła również broń: Stał przed nami wraz z odlewem Visi za pasem, (odlew sprawiający wrażenie autentyczny!) umocowanym na oryginalnie wyplecionym sznurku przez rzemieślnika z Warszawy (jedynego wykonawcę przedwojennego!) Na nogach obuty w prawdziwe skórzane oficerki!

Poszczególne detale ubioru zamawiał w różnych miastach: we Wrocławiu, w Poznaniu, w Bydgoszczy i w Warszawie.

Przesłaniem wystąpienia Dyrektora jest upamiętnianie postaci p. pułkownika **Marcelego Kotarby** - jednego z bohaterskich świetlanych osób dawnych dni, tragicznych wydarzeń na Kresach. Urodził się w Świątnikach w 1897 r. służył w powołanym w 1924 r Korpusie Ochrony Pogranicza. Prelegent przypomniał, że ochrona pogranicza została zorganizowana od podstaw z ogromnym wysiłkiem młodego Państwa Polskiego, czemu

towarzyszyły wielkie nakłady finansowe na budowę strażnic (ok. 200) i innych obiektów obronnych.

P. pułk. Kotarba bronił granic Polski w okolicach Czortkowa - na szczególnych odcinkach, gdzie schodziły się granice trzech państw: Polski, Rosji i Rumunii. Jako, że nasze Spotkania Brodzian, odbywają się na terenie wrocławskiego klasztoru o.o. Dominikanów,



ważnym i dla nas i dla znajdującemu się na sali refektarza jednego z ojców, ojca Marka, - była opowiedziana historia tragicznych losów ojców Dominikanów z Czortkowa.. Zaraz po wejściu do miasta Armii Czerwonej w 1939 roku, wszyscy ojcowie ponieśli śmierć! Jedni na miejscu w klasztorze, inni nad rzeką Seret. Pochówek możliwy był dopiero w roku 1991 (po ekshumacji).

P. pułk. Kotarba był zasłużonym dowódcą, docenianym przez zwierzchnictwo, m. in. została mu powierzona rola w negocjacjach rządowych z Petlurą na tematy związane z ideą utworzenia niezależnej Ukrainy (co jak wiadomo, się nie dokonało). Jako dowódca pułku w Czortkowie po dacie 17 września 1939 r. w krwawych starciach z nieprzyjacielem umożliwił Rządowi Polskiemu przedostanie się do Rumunii. Dostał się do niewoli, skąd udało mu się uciec w przebraniu w mundur kolejarski i zbiegł na Zachód, po czym brał udział w jednostkach polskich w dalszych działaniach wojennych. Po zakończeniu wojny powrócił do kraju, zamieszkał w Świątnikach gdzie zmarł w 1962 r i został pochowany. Życie po wojnie skutecznie utrudniała mu służba U.B.



Po prelekcji możliwe było bliższe zaznajomienie się z prelegentem, dokładne pooglądanie umundurowania, własnoręczne dotknięcie broni – a potem wykonaliśmy zbiorowe zdjęcie z pułkownikiem!

Po prelekcji Pan Robert Pawliszko nas opuścił.

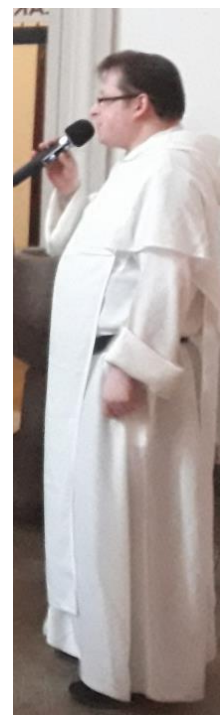


W międzyczasie oglądane były **Kroniki (dwie z ośmiu)**, przywiezione przez Krysę Milerska (szczególnie duże zainteresowanie wykazał profesor Duda).

W ramach pierwszego z tematów wolnych poruszyłam temat opieki nad cmentarzem wojskowym w Brodach, przypominając że bezsprzecznie jest już bardzo zadbane w czasie różnych uroczystości, natomiast w międzyczasie przydałby się jakiś pomysł, aby utrzymać taki wygląd na każdy dzień, czyli jak walczyć z przyrodą na co dzień!

Omówiłam też temat kolejny: gdyż kilka dni przed naszym spotkaniem odbyły się uroczystości w Hucie Pienickiej. Posłużyłam się ustnym przekazem uczestnika tej uroczystości, Pana Kobyłańskiego ze Strzelina, który brał udział w uroczystościach osobiście i zadzwonił do mnie zaraz po powrocie z wyjazdu na Ukrainę. Ponadto przekazałam informacje zamieszczoną w Internecie.

Jako kolejny wolny głos zabrał **ojciec Marek Miłowiecki**, który wykazał się szeroką wiedzą o poruszonym wcześniej temacie Ojców z Czortkowa. W pierwszym rzędzie przypomniał, że jest w toku proces beatyfikacji męczenników – zamordowanych tam o. Dominikanów. W temacie ojców z Podkamienia – o. Marek, który również zgłębił tamte wydarzenia, i nawet napisał pracę na ten temat – (w IPN w Lublinie ukazała się ostatnia publikacja). Przypomniał, że z parafii Podkamień tragiczne zajścia miały miejsce w 13 miejscowościach parafii podkamienieckiej. Podał nam nazwiska osób, które brały czynny udział w napaści na zgromadzonych w kościele podkamienieckim – w szeregach SS



Galizien, UPA, i przytoczył losy powojenne niektórych z nich. Niektórzy ponieśli zasłużoną karę, inni emigrowali za ocean i stąd uzyskali nietykalność.

W następnej kolejności na sali refektarza toczyły się w małych i większych grupkach indywidualne rozmowy w trakcie skromnego poczęstunku, który serwowała nam młodzieżowa ekipa „wspomagająca” organizatorkę. Spotkanie zakończyło się akcentem słodkości tortów (czarnego i białego).



Niniejsze sprawozdanie mogłam opracować dzięki zaangażowaniu **Hani Fastnacht**, która zrobiła szczegółowe notatki.

Wrocław 5 Marca 2017 r.

Teresa Ponikowska



Uczestnicy XI Regionalnego Spotkania we Wrocławiu